

Józef Chałasiński

Historia i socjologia

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 9/1-4, 302-309

1947

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

słu i postaw człowieka wbrew warunkom środowiskowym, w których żyje. Stąd trzeba szukać dróg pośrednich, okrężnych i trudnych.

Żeby więc odpowiedzieć na zasadnicze pytanie w sprawie niemieckiej co robić, żeby nie dopuścić Niemcy do rozpętania nowej wojny, trzeba starannie zbadać społeczno-gospodarcze i kulturalne warunki, które powodowały niemiecką wojowniczość i budowały niemiecki potencjał wojenny. A następnie odpowiednio przekształcić ustrój gospodarczy Niemiec, przebudować strukturę społeczną, włączyć Niemcy w odpowiednią organizację polityczną świata, w której agresja zostanie zbiorowo unie możliwiona. Wtedy dopiero demokratyzacja i reedukacja przestaną być utopią i będzie mógł rozwinąć się nowy typ „człowieka niemieckiego“.

Czyż trzeba dodawać, że, wzięwszy to wszystko pod uwagę, sprawa Niemiec jest niełatwa do rozwiązania i długo trzeba będzie jeszcze czekać na jej rozwiązanie? ¹⁰⁾

HISTORIA I SOCJOLOGIA

przez Józefa Chałasińskiego (Łódź)

Nie jest rzeczą przypadku, że w epoce o tak głębokich przeobrażeniach społecznych jak obecnie, historycy zaczynają również robić „obra- chunki na stacji węzłowej“. Zaczęło się, rzecz zrozumiała od historyczno- socjologicznej publicystyki, publikowanej na łamach tygodnika „Kuź- nica“, odczuwającego najsilniej nowy nurt społecznego życia. Nieza-

Przypisy:

1) B. Dani elewski, J. Ko lipiński, A. Rogalski: *Niemcy rozgromione?* Poznań 1946.

2) P e r e g r i n u s: *Tęsknota za mieczem.* Poznań 1946.

3) „ *Czczyciele gwałtu i podstęp.* Poznań 1946.

4) S t a n i s ł a w G r a b s k i: *Na nowej drodze dziejowej.* 1946.

5) Wymienię tylko niektóre pozycje: *Odzyskane ziemie — Odzyskani ludzie.* Z b y s z k o B e d n o r z: *Śląsk wierny Ojczyźnie.* Z y g m u n t I z d e b s k i: *Niemiecka lista narodo- wa na Górnym Śląsku.* T a r g A l o j z y: *Śląsk w okresie okupacji niemieckiej oraz dwie świetne broszurki B o l e s ł a w a S r o c k i e g o: Problem niemiecki w Polsce w dobie dzisiejszego przelomu, i Rezultaty i perspektywy akcji osadniczo-przedsiębiorczej w r. 1945 na terenie województw pomorskich.* Sprawy te porusza także R a j m u n d B u ł a w s k i: *Problem Niemców pochodzenia polskiego.*

6) Mówiąc o polskim planie w stosunku do Niemców mam na myśli nie plan polityki wypracowany przez Rząd, lecz ogólne nastawienie przeważające w narodzie, które jest konieczną podstawą polityki rządowej.

7) H e n r i B e r r: *Les Alleagnes.* Paris 1939.

8) R o h a n D' O. B u t l e r: *The Roots of National Socialism.* 1783—1933. London 1946.

9) L e o n H a l b a n: *Mistyczne podstawy narodowego socjalizmu.* Lublin. 1946.

10) Powyższa notatka o sprawie niemieckiej została wykończona do druku w maju 1947 r.

długo też przyszła rewizja historycznych bohaterów. Charakterystyczne pod tym względem są dwie książki. Jedną jest „Joachim Lelewel“ Żanny Kormanowej („Książka“, 1946). Jest to nowa biografia Lelewela napisana ze stanowiska ruchu marksistowskiego. Drugą jest „Wielopolski“ Ksawerego Pruszyńskiego, publicysty katolicko-postępowego (z przedwojennej grupy młodych konserwatystów), pisana ze stanowiska politycznego realizmu. Po biografii „Lelewela“ Kormanowej przyszły wspomniane już poprzednio prace o obozie legionowo-peowiackim. Po Wielopolskim przyszła inna książka realistyczna Aleksandra Bocheńskiego, katolickiego postępowca także z przedwojennej grupy młodych konserwatystów pod wymownym tytułem „Dzieje głupoty w Polsce“ (1947 r.); książka poddaje krytyce historyczne tradycje polskie w zakresie polityki zagranicznej.

Nie jest rzeczą nową w historii nauki, że rewizjonistyczne tendencje w nauce historycznej zarysowują się najpierw pod wpływem ruchów społeczno-politycznych, poza środowiskiem akademickiej nauki. Wznowione po wojnie periodyki historyczne („Kwartalnik Historyczny“ zesz. 3—4, tomu LIII. Kraków 1946. „Przegląd Historyczny“ t. XXXVI. 1946 „Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych“, t. VIII 1939 — 46 z. 2) podejmują kontynuację prac przerwanych przez wojnę w warunkach całkowitego zaabsorbowania sprawą rekonstrukcji warsztatów pracy pedagogicznej i naukowej, zdeorganizowanych i w znacznej mierze zniszczonych przez okupację niemiecką. Na wszystkim ciąży olbrzymie szczyby w personelu naukowym, spowodowane przez świadome wyniszczenie uczonych polskich przez Niemców i przez zahamowanie dopływu nowych sił naukowych.

W zakresie historii w poważnym dorobku wydawniczym za pierwsze 2 lata pierwszeństwo zdobyły Ziemie Odzyskane, stosunki polsko niemieckie, początki słowiańszczyzny i początki państwa polskiego. „Bardzo charakterystycznym rysem naszego dziejopisarstwa współczesnego — pisze Tyrowicz — jest to, że epoki chronologicznie bliższe chwili dzisiejszej są w ogólnym dorobku historiografii politycznej o wiele słabiej reprezentowane niż średniowiecze i przejściowa doba Odrodzenia...“ (Marian Tyrowicz „Wczoraj i dziś polskiego dziejopisarstwa“. „Twórczość“, czerwiec 1947. str. 105). Według tegoż autora inny rys polega na tym, że „badania z zakresu dziejów powszechnych biją tętnem bardzo słabym, niemal że zamierającym — drugi to objaw niewątpliwie chorobowy powojennej izolacji naszej humanistyki“.

Taki stan polskiej historiografii współczesnej nie sprzyja innowacjom zarówno w zakresie historycznej problematyki, jak i historycznej metody. Rewizjonizm w obydwu dziedzinach staje się więc tym bardziej terenem amatorskiej publicystyki historycznej, bądź też — zajazdów socjologii, mniej krępowanej przez tradycje historycznego rzemiosła.

Amatorska, pozauniwersytecka publicystyka historyczno-socjologiczna zmusza jednakże akademicką historię do obrachunku ze sobą. „Dzieje głupoty w Polsce“, wychodzące z obozu katolickiego, mimo amatorskiego charakteru, grożą dobrej reputacji nauki historycznej, przedstawiając ją jako naukową kodyfikację historycznego głupstwa. Prof. Stefan Kieniewicz, rozprawiając się surowo z książką Bocheńskiego pisze, że bardziej stosowałby się do niej tytuł „Dzieje głupoty historyków polskich“ (Stefan Kieniewicz: „Nowy sąd nad historią“? „Dziś i Jutro“ z dnia 22.VI.47 r.). Równocześnie zaś z tą obroną nauki historycznej przed niehistorykami prof. Kieniewicz pisze informacyjny artykuł „O naszej historiografii w okresie międzywojennym“ („Tygodnik Powszechny“ 15.VI.1947 r.).

„Klasycznym typem publikacji naukowej w minionym okresie — pisze Prof. Kieniewicz — była monografia historyczna, omawiająca na podstawie źródeł jedno szczegółowe zagadnienie... nie powstała w tym czasie ani jedna nowa synteza całości naszych dziejów...“ Zamknięci w swojej pracy „historycy polscy mało dbali o popularyzację swej pracy“. „Dwa tylko spory wszczęte w historycznym gronie wzbudziły pewien rozgłos w szerszej opinii. W 1924 r. Skalkowski zakwestionował zdolności strategiczne i polityczne Kościuszki oraz postawił pod znakiem zapytania celowość Insurekcji. Historycy się obruszyli, ale w odbytej wówczas dyskusji nie przytoczyli w zasadzie nowych argumentów. W 1933 r. Olgierd Górka zaczął Kubalę i Sienkiewicza za ich fantastyczne opisy wojen kozacko-tatarskich; dowodził, że siły nieprzyjacielskie w tych wojnach nie były większe od naszych, a sławioną waleczność jazdy polskiej zaliczał do legend. Wywołał niesłychaną wrzawę pośród czcicieli narodowych świętości, lecz historycy częściowo przyznali mu rację, godząc się na rewizję wielu tez, przyjmowanych na wiarę z dawnych opracowań“. „Dziś — konkluduje Kieniewicz — odczuwamy o wiele lepiej potrzebę bliższego kontaktu nauki ze społeczeństwem, łączność zjawisk politycznych ze społecznymi i gospodarczymi oraz korzyści pracy zbiorowej i rozplanowanej...“

Ten końcowy dezyderat Prof. Kieniewicza na temat kontaktu historii ze społeczeństwem i potrzeby pracy zbiorowej nie jest jednak bynaj-

mniej wyrazem głębszych, już dokonanych zmian w strukturze naukowego środowiska historycznego i w ogóle humanistycznego. W historii, jak i w innych dziedzinach humanistyki, profesorowie mają bardzo silną tradycyjną inklinację do ścisłego odgraniczania przedmiotu swojej katedry i do respektowania prawa „prywatnej własności“ innych „właścicieli“ katedr i zakładów uniwersyteckich. Dzisiaj, podobnie jak w latach przedwojennych, nie ma nie tylko wielkich dyskusji publicznych na tematy historyczne, lecz nie ma również takiej dyskusji w sferach naukowych, pomiędzy uniwersytetami i w obrębie poszczególnych uniwersytetów.

Czy nie ma powodu do takich dyskusji? Artykuł dyskusyjny Prof. Wereszyckiego „O problematykę najnowszej historii polskiej“ świadczy o tym, że wśród historyków polskich rodzi się potrzeba pogłębienia wiedzy o samej nauce historycznej, o tym, czym się ona zajmuje i jakimi posługuje się poznawczymi narzędziami. Pytania dotyczące możliwości, granic, sposobów i narzędzi poznania historycznego rodzą się nie tylko z samego rozwoju problematyki nauki historycznej; narzucają je również przeobrażenia społeczne naszej doby.

Prof. Stanisław Grabski w książce „Na nowej drodze dziejowej“ (1945) pisze, że w r. 1945 skończyła się ostatecznie Polska Jagiellońska, a nowa Polska powraca do tradycji Polski Piastowskiej. Ten pogląd przeszedł do publicystyki historycznej ze sfery praktycznej polityki. Pod wpływem polityki znalazł on również wyraz w naukowej pracy historyków polskich, ześrodkowujących się na zagadnieniach Ziemi Odzyskanych. Ta nowa orientacja historyczno-ideologiczna polityki polskiej, publicystyki historycznej i badań historycznych ma jednakże również głębszą stronę dotyczącą teorii i metodologii nauk historycznych. Przejście od historycznej koncepcji Polski Jagiellońskiej do Polski Piastowskiej unaczynia nam poglądowo podstawowy fakt teoretyczno-metodologiczny, polegający na tym, że naukowa praca historyka prowadzona jest zawsze w ramach jakiejś ogólnej i syntetycznej koncepcji tego rodzaju. Na koncepcję taką składają się zarówno wymagania społeczeństwa, do którego historyk należy i dla którego tworzy, jak i sama nauka historyczna, o tyle, o ile historycy świadomie pracują nad takimi ogólnymi koncepcjami. Polska Jagiellońska i Polska Piastowska to nie tylko różne chronologiczne odcinki historii Polski, lecz przede wszystkim różne historyczno-socjologiczne koncepcje polskiego państwa i narodu. Koncepcje te różnią się między sobą nie tylko co do polityki zagranicznej i kierunku ekspansji, lecz także co do wewnętrznej struktury narodu i jego miejsca w obrębie Europy i europejskiej kultury.

Historyk nie jest w stanie uniknąć pytania, jakiej zbiorowości dotyczy jego praca badawcza? Dzieje są dziejami zbiorowości ludzkich, które są w różny sposób ze sobą powiązane. Dlatego też socjologiczne problemy dotyczące natury tych zbiorowości nie mogą być dla historyka obojętne. Każdy fakt historyczny, każda praca monograficzna ma sens dlatego, że odnosi się do jakiejś większej formacji historyczno-socjologicznej, takiej jak państwo lub naród, stan lub klasa, określona epoka historyczna (jak Polska Piastowska), określony typ ustroju politycznego (jak absolutyzm), albo ustroju gospodarczego (jak kapitalizm), określony prąd umysłowy (jak romantyzm). Historyk nie jest więc w stanie uniknąć ogólnych syntetycznych konstrukcji historyczno-socjologicznych, którymi posługuje się zawsze w sposób świadomy i krytyczny, lub nieświadomy i bezkrytyczny. Józef Chałasiński w pracy „Tworzenie legendy a naukowe zadania historii“ („Myśl Współczesna“ nr 6—7/1946 r. listopad — grudzień), zajmując się niektórymi istotnymi elementami historycznego poznania zwraca uwagę na rolę ogólnych konstrukcji historyczno-socjologicznych w historii, które kształtują się zarówno pod presją życia społecznego, jak również w związku z naukowym rozwojem historiografii. O co idzie z punktu widzenia poznawczego, zapytuje autor, gdy historyk z drobiazgową sumiennością opracowuje monografię o Lelewelu czy o Mickiewiczu? O co idzie, gdy się ustala ich kontakty z przywódcami ówczesnej Europy? Idzie ostatecznie o poznanie procesu kształtowania się nowoczesnego narodu polskiego na drodze jego europeizacji. Dotykamy tu bezpośrednio takich konstrukcji historyczno-socjologicznych, jak nowoczesny naród polski i Europa. Zarówno naród polski jak i Europa, to nie są fakty przyrodnicze, lecz historyczno-socjologiczne zmienne konstrukcje ludzi czynu, twórców kultury i myślicieli. Dotykamy tu również problemu społecznego typu historyka. „Lelewel jawi się nam jako przedstawiciel nowego społecznego typu historyka. Naruszewicz był jeszcze historykiem dworzaninem. Lelewel jest pierwszym polskim historykiem inteligentem“. (Recenzja J. Chałasińskiego z nowych książek o Lelewelu. „Myśl Współczesna“ nr 2/1946 r. lipiec).

Na innym miejscu tenże autor dowodzi, że rozwój nauki historycznej jako przejaw intelektualizacji życia zbiorowego wiąże się najściślej z kształtowaniem się narodu i kultury narodowej, oraz z kształtowaniem się inteligencji jako swoistej warstwy społecznej. „Społeczeństwa pierwotne — czytamy — nie mają historii, gdyż nie mają intelektualistów.

One po prostu trwają. Tutaj tkwi istotną różnicą pomiędzy socjologicznym pojęciem ludu w przeciwstawieniu do narodu. Naród jest nie tylko tworem historycznym, lecz w istocie swej jest historyczny; do samowiedzy narodowej należy historyczna świadomość i dążenia rozwojowe. Tak pojęty naród jest nie do pomyślenia bez intelektualistów, bez „inteligencji“. Stąd też pomiędzy historią i socjologią a inteligencją (w sensie intelektualnej elity) zachodzi związek jak najbardziej ścisły“. (J. Chałasiński: Zagadnienie historyczno - socjologicznej samowiedzy inteligencji polskiej. „Myśl Współczesna“ nr 5/1947 maj).

Jednostronnie faktograficznie nastawienie nauki historycznej samo przez się prowadzi do pozbawienia nauki historii zarówno jej wartości poznawczej, jak i społecznej. Skazane jest ono na stosowanie **interpretacji socjologicznych** w sposób dowolny i bezkrytyczny, nie uwzględniający w sposób odpowiedni zarówno ogólnej strony badanych faktów, jak i ich swoistej odrębności. Jest równie niezadowalające traktowanie dziejów Polski w oderwaniu od jej miejsca w Europie, jak i ślepe przenoszenie kryteriów i metod historii innych krajów na dzieje Polski.

Pierwszą książką z pogranicza socjologii i historii jaka się ukazała po wojnie jest książka Niny Assorodobraj pt. „Początki klasy robotniczej („Czytelnik“, 1946, str. 270, z przedmową J. Chałasińskiego). Napisała pod kierunkiem ś. p. Stefana Czarnowskiego, książka ta już zaczęła się drukować przed wojną w serii „Biblioteki Socjologicznej“, wydawanej przez Polski Instytut Socjologiczny. Temat książki, wiążący się obecnie z coraz większym zainteresowaniem dla zagadnień klasy robotniczej, należał do tego typu książek, które jak „Pamiętniki bezrobotnych“, „Pamiętniki chłopów“, „Młode pokolenie chłopów“, przed wojną wysuwały się coraz bardziej na czoło warszawskiego środowiska socjologicznego, skupiającego się przy Krzywickim, Czarnowskim, i „Przeglądzie Socjologicznym“.

Obecnie książka Assorodobraj należąca do rodzaju monografii najwyższej klasy wiąże się również z rosnącym zainteresowaniem dla zagadnień stosunku socjologii i historii, jak również metodologii historii w ogóle.

Książkę Assorodobraj wyróżnia nie tylko sumiennosc historyczna, lecz także świadome powiązanie historycznej i socjologicznej metody. Jest to doskonały przykład metody historyczno - socjologicznej, która w Polsce ma już dawną tradycję i bogatą literaturę, obejmującą prace Krzywickiego, Czarnowskiego, Rychlińskiego, Chałasińskiego i innych

Jako próba interpretacji dziejów chłopów w Polsce z punktu widzenia marksistowskiego na uwagę zasługuje książka Stanisława Śreniowskiego pt. „Dzieje chłopów w Polsce“ („Czytelnik“ 1947). Książka ta wyszła w dyskusyjnej serii „Prace Polskiego Instytutu Socjologicznego. Studium Problemów Chłopskich i Robotniczych“, z przedmową J. Chałasińskiego.

W sumie spora jest już ilość poważnych publikacji polskich na tematy historyczno-socjologiczne. Jest jednak rzeczą charakterystyczną dla obecnej fazy odbudowy życia intelektualnego w Polsce, że dyskusje publiczne toczą się na łamach tygodników, a nie na wyższym poziomie naukowych czasopism. Rzeczy drukowane w miesięcznikach, nie mówiąc już o książkach naukowych, jak książka Assorodobraj, na ogół nie wywołują dyskusji.

Jest również rzeczą interesującą, że dyskusja na tematy historyczno-socjologiczne wyszła z dawnego intelektualnego środowiska warszawskiego, którego część mieszka obecnie w Łodzi. Zarówno łódzka „Kuźnica“ jak i łódzka „Myśl Współczesna“ są najściślej związane z warszawskimi tradycjami intelektualnymi.

Z wpływem warszawskiego środowiska socjologicznego wiąże się również zbliżenie do socjologii zmarłego w ub. roku wybitnego historyka krakowskiego Dr Józefa Feldmana, prof. U. J. Doskonały ten historyk katolickich przekonań z najlepszymi tradycjami krakowskimi był tak daleko od socjologii, jak w ogóle krakowski ośrodek historyczny. Do socjologii zbliżył się dopiero w okresie okupacji, kiedy to, przebywając najpierw we Lwowie (1939—1941), a następnie w Warszawie, utrzymywał jak najściślej kontakty osobiste z socjologami warszawskimi. Wynikiem tego zbliżenia do socjologii, związanego również z przemysleniami na temat współczesnych przeobrażeń społecznych, była praca Feldmana pt. „Rozkład kultury mieszczańskiej“ (druk. w miesięczniku literacko-krytycznym „Twórczość“, czerwiec 1946 r.). Praca ta jest odtworzeniem tekstu rozprawy na ten sam temat, napisanej przez autora w czerwcu 1944 r. dla konspiracyjnego czasopisma „Zagadnienia kultury“, zaginionej w czasie powstania. Innym wyrazem zbliżenia Feldmana do socjologii jest jego artykuł na temat reformy studiów historycznych, drukowany w „Przeglądzie Historycznym“, 1946.

ZAGADNIENIE REFORMY UNIWERSYTECKICH STUDIÓW HISTORYCZNYCH

przez Krystynę Śreniowską (Łódź)

Zagadnienia reformy studiów historycznych stanowi po wojnie przedmiot żywej dyskusji wśród historyków. W szczególności „Przegląd Historyczny“ zamieścił w pierwszym powojennym zeszycie trzy wypowiedzi na ten temat: Józefa Feldmana, Tadeusza Manteuffla i Władysława Czaplińskiego. Streścimy tu pokrótce poglądy prof. Józefa Feldmana, który w krótkim szkicu pt. „O reformę studiów historycznych na uniwersytetach“ („Przegląd Historyczny“, 1946, zbioru ogólnego t. XXXVI, str. 75—86) przedstawił całość tego zagadnienia, zarówno jeśli chodzi o krytykę dotychczasowego studium, jak i projekt reformy.

System magisterski wprowadzony w r. 1925 na naszych uniwersytetach, który wtłoczył wiedzę historyczną w ramy 5 egzaminów z historii starożytnej, średniowiecznej, nowożytnej, nauk pomocniczych i filozofii—nazywa autor „usystematyzowanym skandalem“, „u podstaw reformy... leżał elementarny brak zrozumienia świata współczesnego“. Dobór materiału, jaki miał opanować przyszły magister historii, był ubogi i nie odpowiadał wymogom dzisiejszym, nie dawał wszechstronnego obrazu zasadniczych przeobrażeń dziejowych“, ani też nie został dostosowany „do zadań, jakie nałożono na nauczycieli w szkołach średnich“. Przyszły nauczyciel historii w gimnazjum miał dać swym uczniom „realną podstawę zrozumienia życia polskiego“, miał uwzględnić w nauczaniu przemiany społeczno-gospodarcze i kulturalne (wedle wskazówek Min. W. R. i O. P. z 1932 r.), a tej wiedzy nie dawały mu studia uniwersyteckie.

Toteż studium historii domaga się reformy, poszerzenia ram. Winno ono „ogarnąć nierównie rozleglejszy (niż dotychczas) krąg zagadnień nie cofając się przed wciągnięciem w swój cbręb szeregu nauk, luźnie z historią dotąd związanych“, oraz „winno wkroczyć śmiało w sam środek współczesnego stawania się dziejowego, w przeciwnym razie trud rozwiązywania olbrzymich zagadnień przeszłości i terażniejszości wezmą na swe barki inne nauki, historia zaś zejdzie do rzędu papirologii“.

Projekt reformy studium historycznego przedstawiony przez prof. Feldmana jest najpewniej owocem jego wojennych przemyśleń, dyskusyj oraz badania potrzeb i zainteresowań młodzieży. Domaga się on: 1) „złamania dotychczasowego prymatu historii politycznej“ w nauczaniu historii, 2) „otwarcia... szerokich perspektyw społecznych“; „dzieje